

tak się podoba, trudno przesądzać. Zresztą nie tu miejsce zastanawiać się nad tem....

Naszemu boćkom grozi zagłada ze strony myśliwych. Trzeba powiedzieć, że cały naród ujął się za ulubionym ptakiem, stanął w jego obronie. Tow. opieki nad zwierzętami zastosowało nawet odezwę w obronie Wojtuś. Poeci plakali nad zagładą ptaka, który jest taką piękną ozdobą zielonego kobierca łąk naszych. Lud wiejski, jak czytaliśmy w pismach, turbował myśliwych, którzy strzelali do bociana. Jednym słowem, naród dotknięty widocznie w swych uczuciach względem starego towarzysza, z którym dotychczas było mu przyjemnie żyć i przestawać, gorąco bronił jego swobody i wolności, a jak chcą łowcy, bezkarności.

Myśliwi twierdzą, że to głupia tradycja, której nie warto szanować, z którą nie trzeba się liczyć. Ptak jest dla nich szkodliwy, więc musi zniknąć z widowni ziemi.

W Niemczech podobno można strzelać do niego.

Może to tradycja nieuzasadniona, z którą jednak myśliwi powinni się liczyć, jeżeli nie chcą narażać się na nieprzyjemne zajścia dla siebie. Chłop nasz, ten chłop idealnie uważany za materialistę, staje się idealistą w danym razie, gdy chodzi o obronę uczuć tradycyjnych.

Wiekami związały go z tym ptakiem. Ludność wiejska otaczała go zawsze względami, opierając uznanie na podstawach realnych. Oto pogląd ludowy na użyteczność bociana, wyrażony w podaniu, jakie nam opowiedział pewien włóścianin.

„Kiedy Chrystus żył na tym świecie i pocieszał cierpiących i nieszczęśliwych, namnożyło się mnóstwo gadów, które trapiły wieśniaków. Mieszkańcy pewnej wioski prosili Jezusa, aby uwolnił ich od tej plagi. Pan Jezus kazał podać sobie duży worek i z workiem tym wyszedł na pole, a wszystkie gady zaczęły się cisnąć do tej pułapki. Gdy worek był już napelniony, Chrystus wezwał najstarszego chłopca we wsi, rozkazał mu wziąć wór na plecy i zanieść do morza — zakazawszy surowo zaglądać do worka. Chłop niestety, nie usłuchał rozkazu, ciekawość przemogła, i zbliżywszy się do brzegu, rozwiązał tajemniczy worek. — Wówczas gady wydostały się z worka i uciekły — a chłop za nieposłuszeństwo przemieniony został w bociana i skazany na zbieranie ciągle rozproszonych po ziemi gadów.“

Ptak ten, według podania tego przeznaczony jest do niszczenia szkodliwych dla człowieka gadów i w takiej tradycji lud ten uznaje tego ptaka, choćby nauka i co innego mówiła. Zresztą z bocianem łączą się i najrozmaitsze inne podania, a najczęściej z pobytom jego kojarzą się wróżby pomyślne. Zagroda, na której bocian się gnieździ, cieszy się szczęściem i zgodą. Bociana przybawającego witają chętnie, oglądając go w powietrzu, bo poraż pierwszy trzeba

go ujrzyć latającego; ujrzenie chodzącego po ziemi wróży rok niepomyślny. I t. d.

Wszystko to dowodzi pewnego przywiązania i pewnej miłości dla ptaka, co trzeba brać pod uwagę.

Szkoda, jaką może przynosić bocian, jako ptak drapieżny jest stosunkowo mała, aby w tym razie miała przemódz pewne uszanowanie uczuć ludowych. — A jeszcze wielkie pytanie zachodzi, czy szkoda ta jest większą, niż pożytek?

Może się zdarzyć to, co zdarzyło się w Niemczech. Tam ongi płacono po fenigu za zabitego wróbla, a kiedy rozmaite robactwo niszczyło zbiory, sprowadzano wróble za drogie pieniądze.

Zostawmy więc swobodę kochanemu przez lud ptakowi. — Zabijanie tych ptaków nie przyniesie ani wielkiego pożytku, ani też zaszczytu myśliwemu. Jeżeli chodzi o sport, o strzelanie, to można sobie strzelać do celu.

— Niechaj boćki żyją i przynoszą nam szczęście.

P Ł O C K .

Stowarzyszenie spożywcze i kasa pożyczkowa „Zgoda.” Tegoroczne sprawozdanie naszej „Zgody“ w 32-im roku życia tej instytucji, wykazuje w ogóle stan pomyślny, a nawet duży rozwój w stosunku do lat ostatnich, kiedy wydawało się, że „Zgoda“ jako instytucja „przeżyta“, jak się niekiedy wyrażali, powinna zniknąć z widowni naszego życia społecznego. Tymczasem o dziwo „Zgoda“, jakby ożyła, a w tym roku ostatnim nabrała rumieńców i pełni sił. — Cieszyć się nam tylko wypada z tego, bo chyba nie wielu jest takich, którzy kategorycznie mogli powiedzieć, że nasze stowarzyszenie jest bezpożyteczne, nie mające racji bytu. Bądź co bądź „Zgoda“ jest regulatorem do pewnego stopnia handlu kolonialnego w naszym mieście, stowarzyszenie korzystają z pewnych rabatów, wreszcie i pod każdym innym względem takie łączenie się w spółki nie pozostaje bez pożytku.

Działalność naszej „Zgody“ skierowana jest jak wiadomo w dwóch kierunkach: około sklepu spożywczego i około kasy pożyczkowej, udzielającej drobnych pożyczek i przyjmującej drobne wkłady uczestników.

Stowarzyszenie liczyło członków 446, a więc o 79 więcej niż w r. 1900. Ogólny obrót towarów w sklepie wyniósł — 29,028 rubli, t. j. sprzedano towarów za taką sumę, która w porównaniu z r. 1900-ym wykazuje 7,698 rb. więcej, co świadczy właśnie, że sklep zrobił poważny postęp. Przebieg targu dziennego w sklepie wynosi 80 r., (w r. z. 61 rb.). Ogólny rachunek kasy z operacji sklepu wykazuje w roku sprawozdawczym 35,071 rb. Majątek towarzystwa w sprzętach wynosi 590 rb., w towarach na 1-go stycznia 1902 r. 13,548 rb.

Najwięcej sprzedaje „Zgoda“ towarów kolonialnych, win i w ogóle napojów wysokowych, których sprzedano za 7,384 rb.

Stan bierny wykazuje: w udziałach członków 1934 rb. (380 rb. więcej niż w r. z.), wkłady przedstawiają 10,259 rb., kapitał zapasowy 389 rb., w wierzytelnościach około 6,000 rubli. Czysty zysk ze sklepu po potrąceniu wszelkich kosztów utrzymania wykazuje 143 rb. 50 kop.

Kasa pożyczkowa wykazuje również znaczną obrót. Udzielono ogółem 781 pożyczek na sumę 72,795 rb., z których spłacono — 63,586 rb. Największa pożyczka wyniosła 500 rb. (1), najmniejsza 25 rb. (57), najwięcej pożyczek było od 50 do 100 rb.

Wnioski członków w kasie pożyczkowej przedstawiają sumę 7,115 rb., w lokacjach 10,839 rb. Pozostało czystego zysku z obrotów kasy pożyczkowej 210 rb. Razem więc „Zgoda“ wykazuje przeszło 350 rb. czystego zysku, czego już dawno nie wykazywała.

Stowarzyszenie ma więc rację bytu skoro się nie tylko utrzymuje, ale i wykazuje tak pomyślny obrót. Zyczyć należy, aby i w dalszym ciągu „Zgoda“ rozwijała się ku ogólnemu zadowoleniu.

W zeszły piątek odbyło się ogólne zebranie członków.

Z Tow. wioślarskiego. W niedzielę odbyło się ogólne zebranie tego Tow. w obecności 54 członków, którym przewodniczył prezes p. Ligowski. Sprawozdanie za rok zeszły i budżet na rok przyszły, wynoszący 1750 r. zostały przyjęte, uwagi komisji rewizyjnej odnośnie pewnych pozycji sprawozdania zostały wyjaśnione ku zadowoleniu członków. Następnie prezes odczytał odezwę Tow. wioślarskiego w Warszawie, które wzywa nasze Tow. do przyjęcia udziału w tegorocznych gonitwach na torze warszawskim, jakie są zamierzone z powodu 20 lecia tego Tow. Wice-prezes p. Rudziński gorąco zachęcał członków do przyjęcia udziału w tych gonitwach. Stosownie do uchwały rozdano członkom znaczki pamiątkowe za gorliwe zajęcie się ochotą, co wyraziło się w długich wycieczkach na łodziach, mianowicie: znaczki srebrne za przejechanie na łodzi 300 wiorst otrzymali pp. Stefan Grabowski, Wiktor Jankowski, Edward Przedpełski, Kaz. Przedpełski, Bogumił Przybyszowski i Dom. Śniegocki, a brązowe za 200 wiorst pp. Antoni Gościcki, Leon Janicki, Adolf Keller, Bruno Ludwik i Honorjusz Wolski. Dłużej w dalszym ciągu obradowano nad niektórymi zmianami w przepisach regatowych, które zostały przyjęte. Ostatecznie obowiązującą będzie regulamin, opracowany przez towarzystwa zaprzyjaźnione. Wniosku kilku członków o zmniejszenie do połowy składki dla członków straży ogniowej zebranie ogólne nie uwzględniło.

Wyборы dały wynik następujący. Do komitetu powołani zostali pp. Jan

Ligowski, Jan Rudziński, Edmund Budzyski, Antoni Broniewski, Edward Przedpełski, Józef Zborowski (wszyscy ponownie) i Leon Janicki.

Do komisji rewizyjnej weszli pp. Płocera, Grabowski, Tyska.

Na kontrolera powołano pana Mościszewskiego.

Do komisji regatowej weszli p. Staszewski, E. Kuncman, Honorjusz Wolski i Sowiński.

Zebranie zakończyło się wieczorną towarzyską, która przeszła w dużym ożywieniu.

Ze szkół. W dniu dzisiejszym uczniowie szkół rządowych i prywatnych uczelniami od lewej na czas ferii świątecznych i letnie rozpoczną się 1-go kwietnia. Uczniowie korzystając będą z odpoczynku i w tym czasie w czasie świąt starożytności, które w tym roku o cały niemal miesiąc wypadają później, niż święta według stylu nowego.

Po złote runo. Na karetkach plockich dających w stronę Sierpeca, a następnie Rypina panuje w tym czasie niebywały śnieg. Rozpoczęła się doroczna pielgrzymka naszych wychodźców na zarobek do Prus. Wychodźcy wyjeżdżają nad granicę, a tłumnie wychodzą na pracę do Niemców. Wielu zawieść się może, bo w Prusach przyjmują do roboty w tym roku tylko tych, którzy związani są kontraktem zeszłorocznym. Napróżno więc ludziska potracą krwawo zapracowany grosz, bo może będą zmuszeni wrócić z nad granicę.

Opowiadają również, że mnóstwo ludzi wybiera się w tym roku do Ameryki. Nie nie pomogą rały i nawoływania, jeżeli okoliczności pchają lud do szukania sobie lepszego zarobku.

Lep-lep. Tak się nazywają znaczki naklejane na chleb, zamiast dotychczasowych papierowych, — które jako niehygieniczne zostały zakazane i usunięte. Znaczki „Lep-lep“ są pomysłu i wyrobu p. Krajewskiego, który zyskał na nie patent na całe państwo Rosyjskie. Znaczki znalazły szerokie rozpowszechnienie, bo są pod każdym względem o wiele praktyczniejsze i estetyczniejsze na wygląd od papierowych. W piekarniach na prowincji nie znalazły jeszcze uznania, nie są dotychczas praktykowane. Jest prawdopodobnie wobec ogólnego użycia — znaczki znajdują szersze rozpowszechnienie.

Wiosna. Pierwszy dzień wiosny kalendarzowej (w d. 21 b. m.) był rzeczywiście prawdziwie wiosenny. Temperatura wykazywała w dzień do 15° ciepła, pogoda przystępna. Na ulicach drży rucha, bo wszyscy wyszli z domów, aby ogrzać się dobroczynnym ciepłem. Ruch zwiastujący powiększony został przez duży napływ robotników, którzy zjechali do miasta na dzisiejsze zebranie w Tow. rolniczym.

Z targu przedświątecznego. Wczorajszy targ piątkowy miał już cechę przedświąteczną. Dowóz wszelkiego rodzaju produktów spożywczych był znaczny, pomimo

Jerzy Brandes.

Królewicz i posąg

Był sobie raz królewicz. Nie posiadał złota, ani lasów zielonych, ale miał dobrą głowę, uczucie gorące i naturę rycerza.

Mieszkał w pałacu królewskim, w którym była wspaniała galerja rzeźb. I oto stała się rzecz dziwna: w posagu jednej kobiety zakochał się królewicz i poddał się zupełnie tej miłości.

Całymi godzinami przesiadywał w galerji, wpatrzony w piękny posąg. Wpatrywał się w niego przy świetle dziennym i był zawsze ośniony; wpatrywał się też przy blasku księżyca, odnajdując nowe powaby tajemnicze; nawet gdy oświetlił posąg lampą, nie mogącą rozprószyć ciemności całej sali, i wówczas widział promienie nadziemskie, odbijające od statuy.

Gdy tak wciąż oglądał postać tę kamienną, zdawało mu się, że życie tylko powstrzymane w niej zostało, a w tęcznicach krew wolno jeszcze obiega. I chwycił się gwałtownie tej myśli, czyby posagu nie można ożywić, a po długim namyśle doszedł do wniosku, że tak być może i musi...

Na dworze królewskim był stary gwiżdżarz i czarownik, co znał się na tajemniczych siłach przyrody. Do niego też udał się strapiiony i stęskniony królewicz. Uczony gwiżdżarz przyrzekł swą pomoc pod pewnym jednak warunkiem: nie miał nagrody pieniężnej, ani skazywał królewicza na próby i kary. Obiecał ożywić dziewczicę

kamienną, ale jeżeliby królewicz nie zdołał pozyskać, lub zachować jej miłości, to sam się w posąg zamieni. Pewny swego, zgodził się młodzieniec na wszystko bez wahania.

I oto wkrótce królewicz, wraz z wyzwoloną z postaci kamienną dziewczicą znajdują się w jednej z komnat pałacu. Królewicz uczy z zapalem młodą istotę, pokazując jej, jak ma widzieć, słyszeć, mówić. Piękna dziewczyna jest jak ciemna i głuchoniema, co odyskuje wzrok, słuch i mowę. Wszystko to zawdzięcza królewiczowi, to też wdzięcznością głęboką przejęta jest ku swemu dobroczyńcy.

Chociaż królewicz udaje chłód i spokój, wdzięczność jej stopniowo zamienia się w głębokie przywiązanie. On pokonywa wzmagające się uczucie, mając przecież nie tylko zdobyć, lecz i zachować miłość jej stałą. Obawia się, że w razie zaspokojenia, uczucie jej osłabnie.

W postępowaniu całym dziewczica zachowała dużo posagowości i najpiękniejsza jest podczas spoczynku, gdy zwolna się tylko porusza. Powaby spokoju biją wtedy od niej, a szmer jej ruchów wydaje się cudowną muzyką. Gdy jednak się ożywi, ruchy jej nabierają pewnego bojaźliwego pośpiechu i wtedy mniej piękną się staje.

Rycerski królewicz ani wspominał swej ukochanej o warunkach, pod którym do życia powołana została.

Uplwał czas, a przywiązanie dziewczicy zamieniało się w gorącą miłość, pomimo, a raczej z powodu obojętności udanej królewicza. Widział nawet, że ją to bolało, lecz nie odważał się jeszcze, na wzmagający się wciąż wylew jej uczucia, odpowiedzieć jej wyznaniem swej miłości. Wszak to uczucie świeże znowu opaść, zniknąć może... Zresztą nie skarżyła się jeszcze...

Raz jednak wypadła z ust dziewczicy skarga zniechęcenia: czemu nie wolno jej powrócić do stanu dawnego, i w głaz się ponownie zamienić?

Uboleło to królewicza. Jakiem to prawem obdarzył ją życiem wyższem, skoro ją jednocześnie skazuje na

cierpienia? Zresztą i sam cierpi bez żadnej potrzeby. Czyż nie może być pewnym jej miłości?

Gdy po pewnym czasie znowu skargę podobną nieświadomie powtórzyły usta zakochanej dziewczicy, zerwał swą maskę i oznajmił jej, czem była zawsze dla niego, jak go jeszcze w głazie zachwycała; jak ją przebudził, a zawsze uczucie żywe, bezgraniczne dla niej żywił...

Wargi zbliżyły się i spłotyły się ramiona...

Odtąd zaczęła zażywać szczęścia prawdziwego, zwolniona z gniołatego ją ciężaru. Upřednio ożywiła ją obawa gorączkowa o jego wzajemność — teraz odzyskała właściwy sobie spokój posagowy; w rozmyślanju napawa się miłością królewicza. On jednak, co tak udawał spokój i chłód, teraz jest miłością tą upojony zupełnie i pragnie ją uzewewnętrznić. To jednak poniża go bardzo w poglądzie kochanki, która traci dlań swój podziw pierwotny i uwielbienie.

Lecz oto wkrótce rozłączyli się kochankowie, na czas pewien, gdyż obowiązek rycerski królewicza na rozkaz ojca powoływał go nad granicę.

Kiedy z wojny powrócił — oboje spotkali się w baro dzo różnych nastrojach. On pełen uczucia i tęsknoty, ona zaś całkiem spokojna, on z równowagi niemal wychodzi — ona zaś okazuje chłód zupełny, a na gorący jego uścisk odpowiada mu półśmiechem. Nie znalazł spotkania dziewczęcego przyjęcia.

Czas znowu upływał, a z nim wzmagało się uczucie królewicza, który pojąć nie mógł zmiany, jaka zaszła w jego ukochanej. Widział, że nie okazywała mu dawnej miłości, ale nie wiedział, że ta miłość była tylko pobudzona jego obojętnością udaną i że nie zdołał być posagu ożywić w zupełności.

(D. u.)

jednak ceny są dość wysokie, jak zwykłe w terminie przedświątecznym. To co taniej przedmiot zakupu na święta podjęło się nieco w cenie. Prosię średniej wielkości kosztuje 1 rb. 50 k.—2 rb. indyk 3 rb. Jaja po 1 rb. 20 kop. za korbę, a po 35—50 kop. za funt, zależnie od gatunku.

Teatr. Odegrany w środę dla uczczenia pamięci p. Józefa Blizińskiego jeden z ostatnich aktów jego komedja „Chwast” napisana przez słabszych autora „Pana Dąbrowskiego”. Przedpotopowe sztuczki dla przeproszenia intrzygi, mało charakterystyczny humor satyryczny, należący tak tego autora, wszystkie składa się na małą wartość tego utworu. Komedja odegrana została słabiej, nieodpowiednio były rozdane.

Poznańska podjęła się nad swoje siły. Wzięła to też odtworzenie tej ważnej postaci było bardzo słabe, co też wyrażało się w całym przebiegu sztuki. W roli Leona był za bardzo trząsliwy, za mocno w ogóle przypominał tragedję, a postacie Hauptmana, Ożywiła nieco, a gra p. Wiśniewskiego, i p. Tarasiewicza, Pan Alisiewicz za dużo w ogóle przesadza w rolach, poza tem często jest nie do obrony.

We czwartek przedstawienie, na które zaplanowano krotkochwile kontuszową p. t. „Strzelec Strzeżaszego” nie doszło do skutku z powodu braku widzów.

Przebieg na benefis pp. Wiśniewskich odegrana zostanie sztuka Schöuntana p. t. „Odroczenie”.

We wtorek ostatnie przedświąteczne przedstawienie na benefis sympatycznego artysty Czarnieckiego. Odegrana zostanie farsa „Ożenka Fariosów” Riffsa.

Odezwia do serc litociwycy. Była nauczycielka muzyki (przez lat 40 uczyła dzieci w Plocku), znajduje się obecnie w położeniu nader smutnem. Pani Frydrychska już lat 80, niedołężna pozostała bez środków do życia, budzi litosć w każdym człowieku serca. Udają się do byłych uczennic z prośbą o przypomnienie sobie swej nauczycielki i o pomoc w jej smutnej doli. A pomocy tej potrzebuje bardzo.

Płocczanka.

Ofiary. Na wpisy dla uczniów niezamożnych złożyli — Godlewski 5 rb.

Wygrany od St. M. zakład w ilości 9 rb. zwyciężył przesuwa się na wpis dla uczniów biednych.

Przypominamy szanownym przedsiownikom, iż czas już odnawiać opłat pisma na drugie ćwierćrocze.

Ł O M Ż A.

Bal wiosenny. W dniu 2 kwietnia r. b. obojętne muzyczne urzędują „bal wiosenny”. Powiązki gospodyni przyjęły panie: Tomaszowa Filochowska, Heleny Górskiej, Głęboczek, Cezarowa Markiewiczowa, Marjanowa Smiarowska i panny: Jabłońska, Stanisława Jarocińska, Helena Kiersnicka, Marja Miszewska, Helena Niziołomska, Marja Piotrowska, Helena Pogonowska, Stanisława Sobolewska, Anna Szatnerówna, Zofja Troczyńska i Marianna Zakrzewska.

Długi wypoczynek wielkopostny, oraz dłuższe powiewy wiosny wpłynęły dodatnio na zabawę i sądzimy, że sale kółka przebiegną się ułudzie, tak niechętną w ostatnich czasach do zabaw tanecznych. Zależymy chorować na sensatów przed czarnym.

Tow. wioślarskiego. Na ostatniem zebraniu ogólnem Tow. wioślarskiego jednomyślnie na wniosek komitetu zaproszono członka honorowego gubernatora miejscowego, szambelana barona Korfa.

Z naszych okolic.

Z pol. Mamy wiosnę, zdaje się już bez wiatru zimy. Ziemia pod wpływem ciepła słońca w ostatnich dniach rozpuściła się. Obecnie można już choć trochę mówić o oziminach, które na ogół przedzają się bardzo dobrze. Ostatnie mroźne przyczyniły szkody, jedynie rzepaki niektórych miejscach ucierpiały. Mrozy jednak, a głównie wiatry nie pozostały bez wpływu na oziminy, zwłaszcza na ziemniaki, a więc słabsze.

Buletyn — jakie czytamy w piśmie o oskopskie na urodzaj tegoroczny, brzmią w ogóle bardzo pomyślnie.

Włocławek. (Wzajemny kredyt w Włocławku). W czwartym roku swego istnienia instytucja wymieniona rozwinęła na dużą skalę swą działalność w niepomysłnym czasie finansowym, jakim był rok zeszły.

Nasz wzajemny kredyt jest obecnie jedną z najważniejszych instytucji finansowych, a nie trzeba chyba objaśniać, jak korzystnie oddziaływa na okolicę. Ogólna ilość członków wynosi 662, czyli o 81 więcej, niż w roku zeszłym. Kapitał reprezentowany przez tych członków przedstawia sumę—153,465 rb. Z pośród członków stanowią ziemianie (198)—30%, kupcy i przemysłowcy (317)—48%, reszta różnych zajęć. Obrót ogólny ze wszystkich operacji przedstawia poważną sumę bo 19,184,873 rb., czyli o 4,714,841 rubli więcej, niż w roku zeszłym. Dyskonto weksli, które stanowi najważniejszą część operacji T-stwa i jest jego podwaliną, doszło do sumy 2,376,387 rb. Zarząd w ogóle stosował wielką przeczność w udzielaniu pożyczek, to też straty są bardzo małe. Sprawozdanie wykazuje nieopłaconych i oddanych do protestu weksli na sumę zaledwie 589 rb.

W niedzielę 16 b. m. odbyło się ogólne zebranie członków pod przewodnictwem p. Teodora Górskiego ze Swierczyń, na którym postanowiono pozostałą sumę zysku w ilości 27,004 rb. podzielić w następujący sposób: na dywidendę dla członków wyznaczono 8,295 rb. (t. j. 6%), na zapomogę dla szkoły handlowej w Włocławku, a mianowicie na budowę domu dla pomieszczenia szkoły 3,600 rb., dla biednych miasta 200 rb. i dla straży ogniowej—100 rb., resztę po potrąceniu gratyfikacji dla urzędników postanowiono przelać do kapitału rezerwowego, który obecnie wynosić będzie około 20,000 rb.

Towarzystwo, czyniąc tak znaczne oszczędności i składając taką dużą rezerwę, daje dowód mądrej i przewidującej gospodarki, przeznaczając zaś tak wiele dla szkoły, składa dowód uczuć obywatelskich. Trzecia to już ofiara, którą szkoła handlowa otrzymuje od T-stwa, a wszystkie stanowią razem przeszło 15,000 rb. Taką ofiarnością na cele dobra publicznego mało która instytucja może się poszczycić. Jest nadzieja jednak, że po ukończeniu budowy domu szkolnego ofiary te ustaną i T-stwo przy dalszym swym rozwoju pomyśli o budowie domu dla siebie.

T-stwo utworzyło kasę przezroczności dla urzędników na zasadach ogólnych i na ten cel przeznaczyło 500 rb. na uposażenie tej kasy. W toku obrad występowali z krytyką działalności T-wa i sposobu podziału zysków pp. Reycher z Aleksandrowa i Golde z Włocławka. — Odpowiedział im, zbierając zarzuty prezes rady p. Władysław Nowca.

Ogólne zebranie po długich rozprawach zatwierdziło wszystkie wnioski rady i podział zysków.

Na miejsce wychodzącego członka zarządu p. Józefa Lewińskiego, który pomimo prośby przyjęcia odmówił, wybrany został p. St. Jarnuszkiewicz. Do rady na miejsce wychodzących: p. Heleny z powodu wyjazdu z Włocławka i pp. Radońskiego i Domaszewicza, wybrani zostali pp. Mac. Wehl oraz ponownie dwa ostatni wymienieni. N.

Z Mławy. W dniu 8 marca w sali miejscowego teatru dał się poznać naszej publiczności znany deklamator p. Kisielnicki. Na program wieczoru złożyły się: „Napoleon w Hiszpanji” Gąsiorowskiego, „Podjazd” Sienkiewicza, „Dziwny sen” Baluckiego i kilka lepszych utworów. Pan K. deklamował bez zarzutu, to też publiczność gorąco go oklaskiwała. Ze smutkiem jednakże zaznaczyć mi wypadnie, że na wieczorze tym sala teatralna zapełniona była zaledwie w części, tymczasem na sztukach magicznych przed tygodniem widzieliśmy ją przepelnioną. Nie chcę posądzać publiczności naszej, że sztuki magiczne więcej ją zajmują, jak dobra deklamacja.

Przed kilku tygodniami ceniona wielce dyrektorowa Lutnia naszej p. Uskiewiczowa zrzekła się swej godności i wręczyła batutę p. Kauschwitzowi, miejscowemu kapelmistrzowi wojskowemu.

Na pierwszy koncert inauguracyjny Towarzystwa śpiewaczego w Grodzisku w d. 8 b. m. Lutnia nasza wysłała swoją deputację, która po drodze odwiedziła i Lutnię warszawską.

Od dwóch już tygodni rozlega się wszędy śpiew skowronka. W tym roku skowronki trafiły nieszczęśliwie. W czasie ostatnich mrozów, które dochodziły do 10-ju stopni wiele ptaszyn wymarło.

Z Hamburga i Bremy dochodzą nas wie-

ści, że wychodzący nasi bardzo licznie wyruszają w tym roku do Ameryki. Parowce odchodzą przepelnione emigrantami, między którymi większość polaków. Z okolic Mławy wyruszyło obecnie kilkanaście osób. Czas przed Wielkanocą emigranci nasi uważają za najodpowiedniejszy do wychodźstwa.

Oziminy w okolicach Mławy przedstawiają się bardzo pomyślnie. Zachodzi jednakże obawa, czy ostatnie mrozy nie będą dla nich szkodliwe. Na brak paszy nasi gospodarze jakos nie narzekają. Oszczędna gospodarka i lekka zima uchroniła ich od braku.

Z Dobrzyńnią nad Drwęcą piszą do nas.

W niedzielę, dnia 9 b. m. z powodu jubileuszu papieskiego, w pięknie ad hoc przystrojonym w zieleń i uiluminowanym kościele odprawionem zostało solenne nabożeństwo. Chór straży ogniowej pod batutą p. Leona Warszawskiego bardzo poprawnie wykonał kantatę ks. M. Hallera „Tu es Petrus” „Litanję Laterańską” ks. Fr. Witte oraz „Te Deum”.

Członkom chóru, a przede wszystkim kierownikowi p. S. Warszawskiemu należy się prawdziwe uznanie za ich pracę. Piękną kantatę ks. M. Hallera, chór wykonał bez zarzutu po trzech zaledwie próbach, czem najlepiej dowiódł, że posiada bogaty materiał wokalny.

Dalszy rozwój chóru zależy li tylko od dobrych chęci i zgody członków. Sas.

Nowe jarmarki. Pan gubernator plocki zezwolił na stałe urządzenie 6 jarmarków w roku we wsi Dzierzgowie powiatu przasnyskiego. Jarmarki odbywać się będą w czwartki: w lutym po Oczyszczeniu N. M. P. w marcu po 40 męczennikach, w maju po Ś. Stanisławie, w czerwcu po święcie Serca Jezusowego, we wrześniu po Narodzinach N. M. P., w listopadzie po św. Marcynie.

Z cukrownictwa. Kampanja tegoroczna w pobliskich fabrykach zapisana zostanie w kronikach cukrownictwa, jako niezwykła, ze względu na wielką ilość buraków, jaką fabryki rozporządzały. Pięciomiesięczna kampanja w cukrowniach należy w tych czasach do fenomenalnych. A tak w tym roku było. Niektóre fabryki ukończyły przerób dopiero w pierwszych dniach tego miesiąca, a fabryka Brzesz Kujawski podobno dotychczas jeszcze pracuje. Cukru więc będzie wbród, a i zyski fabryk byłyby wielkie, jeżeli dopiszą ceny, czego jednak nie można się spodziewać wobec nadmiaru słodkiego wytworu i wobec obecnej konwencji, cukrowej, która źle wpłynie na wywóz zagraniczny.

Fabryki przewidując, że cena cukru na przyszłość będzie niższa, niż dotychczas, obniżyły ceny za buraki, jakie mają być dostarczone fabrykom w roku przyszłym. Cena ta obniżoną została o 6 do 9 kop. na korbę, co prawdopodobnie wywoła niezadowolnienie plantatorów, a co następnie wpłynie na zmniejszenie plantacji.

Z czasopism.

Jeszcze o wystawie krajowej w Warszawie. „Gazeta Polska” streszcza lubi przytacza zdania czasopism, jakie wygłoszone zostały w sprawie wystawy krajowej, zapoczątkowanej przez tę „Gazetę”. Otóż niemal wszystkie pisma, (więcej dajmy na to głos ogółu), przemawiają za urządzeniem wystawy, z ważnemi lub mniej ważnemi zastrzeżeniami, co do samego sposobu urządzenia tego rodzaju przedsięwzięcia, sposobu odmiennego od dotychczasowego szablouu. Głos naszego pisma, głos przeciwny nie został przytoczony — zaznaczono tylko wzmiankę gołosłowną, że argumenty są bardzo niedostateczne. „Gazeta” przytacza zupełnie biernie, bez żadnego krytycyzmu i wniknięcia w sprawę zdania pism, potakujących projektowi, nie raczyła jednak objaśnić czytelników, dla czego dowodzenia nasze, przeciwnie ogólnemu pogładowi, są niedostateczne. Napisać, że argumenty takie lub inne nie są uzasadnione jest bardzo łatwo, sprawiedliwość jednak, wobec kilku tysięcy czytelników, nakazywałaby zbliżyć i zwalczyć owe argumenty, chociażby gwoli pouczeniu prowincjonalnych publicystów, jak trzeba zapatrywać się na sprawy wielkiej doniosłości krajowej.

Być może nie wnikamy głębiej w pobudki i przyczyny, jakie wywołują konieczność urządzenia wystawy, być może nie są nam dobrze znane sprężyny tajemnicze, jakie pchają do tego przedsięwzięcia—trzeba więc poczekać nas, ażeby przekonali i wyjaśnili. Do-

tychczasowe wyjaśnienia „Gazety” nie wyjaśniają nam absolutnie nic. — Moglibyśmy byli napisać tak samo, jak to uczyniła Gazeta, że po dość gołosłownem uzasadnieniu „G. P.”, wzywa ogół do urządzenia wystawy i t. d. Więcej niż „G. P.” objaśnią nas poglądy innych pism na tę sprawę, głoszących za lub przeciw. Pomimo jednak wszystkie głosy, sprzyjające projektowi, obstajemy przy swoim zdaniu, że powszechna wystawa krajowa w Warszawie jest przedsięwzięciem w tym czasie ryzykownem, mało odpowiadającym celowi, przedsięwzięciem, które nie opłaca się w ogóle w stosunku do wyłożonych kosztów, pracy i zachodów.

Zresztą jedna mała uwaga. Uznając całą doniosłość głosu prasy, chcielibyśmy jednak poznać przytem głos tych, którzy właściwie stanowić będą potężny czynnik w urządzeniu wystawy, a więc głos rolników, przemysłowców, fabrykantów i w ogóle ludzi, których zdanie przedewszystkiem zaważy na szali. — Bez tych głosów, bez tych ludzi—wystawy nie będzie, chociażby prasa popierała projekt całą siłą potężnego znaczenia swego.

Tymczasem głosy takie nie odzywają się dotychczas, widocznie sprawa nie wywołała wśród nich zainteresowania, widocznie sprawa nie została wywołana drogą naturalną, jako wypływ naturalnej działalności społecznej, lecz podsycana jest sztucznie, w najlepszej zresztą wierze, przez publicystów.

Ogół kraj zachowuje się cicho, co dla „Gazety” powinno być pewną oznaką. Gdyby głosy takie odezwały się—„Gazeta Polska” przekonałaby się może, że dużo tych głosów zgadzało się z naszym zdaniem, że wiele tych głosów potwierdziłoby w zupełności nasze dowodzenia, tak „niedostateczne” według „Gazety; że dla wienu dowodzenia te, w krótkości bez rozszerzania się przytoczone, zupełnie dobrze wyjaśniają, dla czego jesteśmy przeciwni projektowi.

Może zresztą mylimy się, może zresztą nie zbyt głęboko w rzecz wnikamy, należałoby jednak ze strony „Gazety”, a więc z wysokości „potencji” „ruchliwego”, (takie miano zastąpiła sobie wśród ogółu „Gaz. Polska”) organu pouczyć nas „maluczkich” dla czego się mylimy i naprowadzić na drogę. Dotychczas „Gazeta” nie umiała nas nawrócić.

Nadesłane.

Z sali sądowej. (Nadesłane). Ze względu na ogromny popyt na maszyny do szycia firmy „Singer”, pojawiły się w handlu maszyny „Ulepszone „Singera” i temuż podobne fabrykaty, mające na celu korzystanie z zaufania publiczności do maszyn Singerskich. — Najbardziej niedołężni konkurenci korzystają z firmy „Singer”, nie mając do tego żadnego prawa, dlatego też firma zmuszona jest myśleć nie tylko o zbyciu, lub też o technicznem ulepszeniu maszyn, lecz i o prześladowaniu niesumieńczych konkurentów, i walkę tę prowadzi ona z wielką energją.

Jedną z takich spraw sądowną była w tych dniach w sądzie Petersburskim. Rzecz polegała na wzbronieniu niejakiemu K. A. Ludwalowi, handlującemu w Kronsztadzie maszynami do szycia i korzystającemu bez żadnego na to prawa z nazwiska „Singer” na szyldach sklepowych, jak również i na sprzedawanych przez niego maszynach, używaniu tego nazwiska.

Oskarżony K. A. Ludwał zeznał, że wprowadzane przez niego maszyny, nosiły nazwisko „Singer” zupełnie bez prawa na to, lecz twierdził jednocześnie, że maszyny otrzymywał w takiej formie, a sam napisów z firmą Singer na maszynach nie umieszczał.

W przemowie swej na posiedzeniu sądu pp. Spasowicz i Winawer żądania swoje popierali zasadniczo następującymi argumentami: Prawo rosyjskie nie posiada żadnych ogólnych postanowień, dotyczących prawa do nazwiska lub firmy. O firmie wspomina się tylko odnośnie towarzystw, lecz w tym wypadku firma służy tylko jako sposób zarejestrowania. — O firmie, jako specjalnej wartości, zastępującej na obronę sądową, nie ma tu wcale mowy. Praktyka sądowa jednakże podsunęła ochronę prawa do firmy pod ogólne pojęcie ochrony prawa majątkowego, mającego oznaczoną wartość.

Na zasadzie przytoczonych argumentów pełnomocnicy Kompanji Singer dowodzili, że może ona liczyć na ochronę w rosyjskich sądownych instytucjach praw jej do firmy i może dochodzić zabronienia osobom postronnym korzystania z takowej. Bównocześnie wyjaśnili, że dla sprawy jest to obojętne, czy sam K. A. Ludwał, lub też ktoś inny, używał na sprzedawanych przez niego maszynach firmę Sin-

ger. Napis ten powinien być zdjęty ze sprzedawanych przez niego maszyn, gdyż właśnie słowo *Singer* zawiera nazwę firmy, choć pełna nazwa jej brzmi: Manufaktura Kompanja Singer. Główną rzeczą jest nazwa „Singer”, przez którą i reputacja firmy się wytworzyła. Tej nazwy może zatem używać wyłącznie tylko sama firma Singer.

Sąd okręgowy postanowił zabronić K. A. Ludwałowi korzystać z nazwiska „Singer”, tak na szyldach, jak również na sprzedawanych przez niego maszynach.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprzedaż Domu Kohn B-ci Wolbner, Barczak i S-ka
Płock, 21 Marca.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 375 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 150

korcy, żyta 76 korcy, jęczmienia pastewnego 100 korcy, owsa 50 korcy, wyki 000 korcy, grochu 00 korcy i rzepaku letniego 00 korcy.

Z powodu nader małego dowozu na targ dzisiejszy, — ceny zboża ożimego były nieco wyższe.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 6,40 do 6,90 za 210 f., żyto od rb. 4,70 do 4,90 za 230 f. jęczmienia pastewnego od 3,76—4,00 za 210 f., owies nowy od 3,00 do 3,15 za 140 f., wykę od 6,00 do 6,30 za 210 f. groch od 0,00 do 0,00 rzepak letni od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Gdańsk, 21 marca. Tendencja słabsza, — ceny zaledwie zdołały się utrzymać na poziomie ostatnim.

Warszawa 21 marca. (Ceny zboża placone na st. Praga kolei terespońskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego E. Wojewódzki—(ul. Nowo-Wielka 28). Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wybożowa 110—112, średnia 104—109, poślednia 99—100. Żyto krajowe wybożowe 82—83, średnie 80—81, poślednie 78—79. Jęczmień brow. 85—90. Na paszę i kaszę 77—82. Owies krajowy 97—103. Groch polny warzelny

98—108. Gryka 96—99. Usposobienie było ożywione, i zwykłowe. Dowozy małe.

(Targ zbożowy na placu Wittkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,65 za korzec. Pszenica 6,40 Jęczmień 4,00—4,20. Owies 3,55.

Łomża, 21 marca. Pszenica 6,20—6,50 rb., żyto 4,50—4,90, jęczmień 0,00—3,50, owies 2,30—2,80 rb., gryka 0,60—6,50 rb., groch 0,00—4,50

NEKROLOGJA.

Wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego odpoczynku zwłok s. p.

Natalji Henryetty z Łebkowskich Pehlke

jak również szanownemu duchowieństwu [składa serdeczne Bóg zapłać Rodzina.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę drogim nam zwłokom s. p.

Izasałwy Radomskiej

a także Księdzu Brzuzemu i miejscowemu duchowieństwu, składa serdeczne podziękowanie.

Mąż, Matka i Brać.

Dnia 25-go marca, t. j. w środę, w rocznicę śmierci s. p. —

Józefy z Sobolewskich Piechowskiej

odbędzie się w kościele parafialnym o godzinie 8-iej rano nabożeństwo żałobne, na które zapraszają znajomych i przyjaciół

Mąż i dzieci.

OGŁOSZENIA

NASIONA

pastewne, leśne i ogrodowe wypróbowanej dobroci i czystości z najlepszych miejsc produkcji

POLECA

DOM ROLNICZY
Br. WOLIBNER, BARCZAK i Sp.

W PŁOCKU

Cenniki i próby wysyłamy na żądanie.

„Kuryer Codzienny“

Pismo Społeczno-Literacko-Polityczne

pod redakcją Stanisława Libickiego

dwanaście tomów (po 10 arkuszy druku czyli 120 arkuszy w ciągu roku wyborowych powieści oryginalnych i tłumaczonych.

Pr numerata KURIERA wynosi: na prowincyi wraz z przesyłką rocznie rub 9 kop., półrocznie rub. 4 kop. 50, kwartalnie rub. 2 kop. 25.

W Warszawie rocznie rb. 6, miesięcznie kop. 50. Za odosłaniem do domu kop. 10 miesięcznie.

Kantor Administracji: Warszawa Krakowskie-Przedmieście № 17.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
A. KARPIŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

FRANKI

w stylu modnej „Secesy“; otrzymał w wielkim wyborze,

Skład mebli

Wł. Apfelbauma

w Płocku.

Próby na żądanie gratis i franco.

Niniejszym mam honor zawiadomic Szanowną Publiczność, że

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

mieszający się przy ulicy Grodzkiej w domu W-go Żołobowa nabyłem i takowy prowadzić będę pod osobistym moim kierunkiem.

Z wysokim powataniem

Wacław Jankowski.

Zakład wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres sztuki fotograficznej po cenach bardzo umiarkowanych.

Pomocnik Gospodarczy

kawaler, z trzyletnią praktyką poszukuje posady. Wiadomość w redakcji pod literami L. C.

HURTOWY SKŁAD
CZĘŚCI MASZYN do SZYCIA

F. Goldman

Warszawa, Nowolipie № 4.

Cenniki na żądanie FRANKO.

Vin St. Raphaël.

Najlepszy przyjaciel żołądka,

PRZEPYSZNE w SMAKU.

Ze wszystkich znanych win jest ono najwięcej wzmacniające, posilne i toniczne.

Compagnie du Vin

St. Raphaël.

Valence, Drôme, France.

W BORKOWIE WIELKIEM

przez Sierpc

od dnia 1 Marca r. b. stanowiąc będą

2 Ogiery rządowe

STADA JANOWSKIEGO
wspaniałej budowy.

ZARZĄD

Płockiego Towarzystwa Wzajemn. Kredytu.

Podaje do wiadomości członków, że w zastosowaniu się do § 31 ustawy w d. 28 Marca (10 kwietnia) r. b. o godzinie 4-iej po południu w sali hotelu Warszawskiego w Płocku odbędzie się zwyczajne roczne ogólne zebranie członków celem:

1. przedstawienia sprawozdania zarządu za okres finansowy piąty, t. j. za r. 1901 i wniosków rady
2. relacji komisji rewizyjnej
3. budżetu na r. 1902
4. rozdziału zysków osiągniętych z operacji w r. 1901 i oznaczenia wysokości dywidendy
5. wniosku rady o podniesienie wysokości minimum odpowiedzialności za działania Towarzystwa do 250 rb. a maksimum do 1250 rb. (zmiana § 4 ustawy)
6. wyboru czterech członków rady w miejsce wychodzących pp. Mojżesza Altberga, Piechowskiego Jana, Węsierskiego Wincentego i Zdziańskiego Bolesława.
7. Wyboru dyrektora zarządu w miejsce wychodzącego p. Jana Święcickiego.
8. wyboru trzech członków komisji rewizyjnej i trzech zastępców tychże.

Wszyscy wymienieni członkowie zarządu, rady, i komisji rewizyjnej mogą być wybrani ponownie.

Stosownie do §§ 31, 32, 33, 34 i 35 ustawy na zebraniu ogólnym, obecnym być może każdy członek Towarzystwa, lecz prawo głosu, jak również prawo być wybranym do zarządu i rady, mają tylko ci członkowie, których wkłady 10% wynoszą sumę nie niższą, niż rub. 200. Do komisji zaś rewizyjnej, może być wybrany każdy członek Towarzystwa. Członkowie jednak korzystający z mniejszego niż 2000 rub. kredytu, jeśli się znajdą na zebraniu ogólnym, w takiej liczbie, że ich wkłady 10% wynoszą rub. 200, mogą upoważnić jednego z pośród siebie, do głosowania w ich imieniu.

Liczne zebranie członków jest pożądane. Stosownie do ustawy każdy z członków ma jeden głos na zebraniu ogólnym, prócz tego jednak może mieć jeszcze dwa głosy z plenipotencji.

M. ROZENFELD

Właściciel Litografii i Składu
Materiałów piśmiennych.

ma zaszczyt zawiadomic, że sprowadził ogromną moc różnych najoryginalniejszych pocztówek i albumów.

Wyprzedaje się

CAŁE URZĄDZENIE DOMOWE

Do garnituru Salonowego dwa długie lustra w ramach orzechowych. Ulica Kollegjalna, dom narożny W-go Wunderlicha i piętro.

OGIER

Anglonormand lat 10 do sprzedania tanio, wiadomość Nagórki Jndyce (pocsta Drobin.

W Magazynie ubiorów męzkich
Jakóba Herszlikowicza
odbywa się

WYPRZEDAŻ

towarów galanteryjnych, oraz krawieckich po cenie niżej kosztu.

DO SPRZEDANIA

folwark **ŚWIERCZYN**, przestrzeń wlok 18, w dobrej glebie, z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, dobrze zagospodarowany, z budynkami mrowanymi, odległy o 2 wiorsty od składu buraczanego w Drobinie, gdzie i poczta. Wiadomość od lat kilkunastu. Wiadomość na miejscu.

Do sprzedania

folwark **ĆWIKLINEK**, w dobrej glebie, wlok 16, morgów 9. Gospodarstwo w porządku, ziemia w kulturze, kompletny inwentarz żywy i martwy, budynki w dobrym stanie, 4 wiorsty od Płońska, 3 mile od stacji kolei w Gąsolinie. Posesja może być zaraz wiadomość na miejscu lub w Leszczynie Księżym przez Bielsk.

Do sprzedania

folwark Zawidz Mały (Zawidzek) wlok sześć, w tem włoka lasu dobrego, zabudowania dobre, inwentarze dobre, rzeczy domowe. Odległy od miasta Sierpea wiorst 12, od szosy wiorst 3. Wiadomość u W-go Pogrozińskiego, Hotel Poznański w Płocku.

DO SPRZEDANIA

ogier skarogniady, lat 4, cali 6, po rysku chronowskim. Rósciszewski Dobrzeńce (st. pocztowa Sierpe).

Do sprzedania folwark

ZYGMUNTOWO

włok około 14.

Bliższych wiadomości udzieli właściciel w Komoninie przez Strzegowo w gub. Płockiej. Tamże do sprzedania 100 korcy żyta jarego grubego.



Płockie Towarzystwo
żeglugi parowej

„MERCURY“

Zawiadamia, że statki pasażerskie kursują regularnie codziennie pomiędzy Warszawą i Płockiem i odwrotnie, wychodząc z Warszawy o 12 w południe z Płocka o 4 1/2 rano.